Głos Św. Mikołaja

MIESIĘCZNIK PARAFIALNY

* Parafia p.w. św. Mikołaja w Świebodzicach * nr 6(56) * czerwiec 2021 *

Święcenia ks. Grzegorza Wołocha

Prezbiterat jest drugim stopniem sakramentu święceń. Prezbiterów zwyczajowo nazywa się kapłanami lub księżmi. Prezbiterom zastrzeżone jest sprawowanie Eucharystii, sakramentu pokuty oraz namaszczenia chorych. W Kościele łacińskim mogą zostać wyznaczeni na nadzwyczajnych szafarzy bierzmowania. Według nauczania Kościoła katolickiego, stan prezbiteratu jest posługą ustanowioną przez Jezusa, w której działa on sam. Historycznie urząd ten nawiązuje do żydowskiego kapłaństwa świątynnego. Według św. Tomasza z Akwinu (Summa Theologica) „Chrystus jest źródłem całego kapłaństwa: kapłani Starego Zakonu zapowiadali Chrystusa, kapłani Nowego Zakonu działają w osobie Chrystusa".

Obecnie podkreśla się urzędowy (służebny) charakter kapłaństwa sakramentalnego na tle powszechnego kapłaństwa chrzcielnego wszystkich wiernych.

W Kościele łacińskim kandydatów do święceń prezbiteratu obowiązuje celibat. Święcenia ważnie przyjmuje tylko mężczyzna (vir) ochrzczony. *(cd. na str. 2)*

Opowieści z krypty (14)

Objęcie probostwa kościoła św. Mikołaja przez Paula Hoffmanna odbyło się w 20 września 1900 roku. W uroczystej procesji został wprowadzony do kościoła przez księdza Dohma ze Strzegomia. W tym wielkim święcie społeczności katolickiej wzięło udział duchowieństwo i stowarzyszenia z okolicznych miejscowości, a chór kościelny pięknym śpiewem, zapewnił odpowiednią oprawę muzyczną wydarzeniu o znacznej randze. Były obecne władze miasta, nauczyciele i uczniowie szkoły katolickiej. Po zakończeniu mszy, celebrowanej przez nowego proboszcza, odbył się uroczysty obiad, a wieczorem, na plebanii – spotkanie.

Od tego dnia zapewne, ksiądz Paul Hoffmann czuwał nad budową Domu Katolików, która postępowała w bardzo szybkim tempie i bez przeszkód. Sprzyjało temu zaangażowanie znacznych środków finansowych, dzięki którym była możliwa realizacja projektu, nad którym sprawował pieczę miejski mistrz budowlany Deinert.

(cd. na str. 3)

Święcenia ks. Grzegorza Wołocha

Pan Jezus wybrał mężczyzn (viri), by utworzyć kolegium Dwunastu Apostołów, i tak samo czynili Apostołowie, gdy wybierali swoich współpracowników, którzy mieli przejąć ich misję. Kolegium Biskupów, z którym prezbiterzy są zjednoczeni w kapłaństwie, uobecnia i aktualizuje aż do powrotu Chrystusa kolegium Dwunastu. Kościół czuje się związany tym wyborem dokonanym przez samego Pana. Z tego powodu nie są możliwe święcenia kobiet (KKK #1577).

Przed udzieleniem święceń biskup świdnicki Marek Mendyk prosił, by nowi księża byli wzorem dla wiernych. Zachęcał, by byli przykładem w mowie, w obejściu, w miłości, w wierze i czystości. W ten sposób nawiązał do słów św. Pawła skierowanych do swojego współbrata Tymoteusza. – Przyprowadzimy do Boga naszych braci i siostry nie przez wielomówstwo i elokwencję, ale przez pokorne, autentycznie ewangeliczne życie – przylgnięcie do Jezusa. Do Jezusa ludzie zawsze przyjdą. To przylgnięcie do Niego jest najskuteczniejszym sposobem przekonywania, ponieważ uwiarygodnia nasze słowa i nadaje im właściwą moc. Słowa pozbawione świadectwa ewangelicznego życia nie tylko straciłyby na wartości, ale podważałyby wiarygodność głoszonej Ewangelii – wyjaśniał biskup.

Zachęcał, by młodzi księża oparli swoje życie na Eucharystii, bo ona przemienia człowieka w Boga. Ona daje siłę i radość do głoszenia Ewangelii i życia nią.

– Kościół i wszyscy ludzie mają prawo oczekiwać od nas postawy godnej kapłana. Godność, świętość i wierność mają być widoczne w naszym człowieczeństwie, w ewangelicznym stylu życia, w kulturze słowa, a także w zewnętrznym sposobie bycia. Mamy stale dojrzewać w Jezusie Chrystusie. Co to dla nas znaczy? Jezus ma inną wizję dojrzałości niż my często myślimy; dojrzałość oznacza zdolność do tego, by być prowadzonym tam, gdzie się nie chce iść, i zgodę na to, by być tam prowadzonym. I to ze świadomością, że się jest prowadzonym przez Niego – przez samego Jezusa. Dajcie Mu się poprowadzić z ufnością przez rozmaite wydarzenia, i nigdy nie traćcie ufności w miłosierdzie Boże – apelował bp Marek Mendyk.

Opowieści z krypty (14)

(cd. ze str. 1) Uroczyste otwarcie Domu Katolików, połączone z poświęceniem, nastąpiło w niedzielę, 22 września 1901 roku. Zaproszono na nie delegacje stowarzyszeń katolickich ze Starego Zdroju (poprzedniej parafii proboszcza), Starych Bogaczowic, Świdnicy, Strzegomia i Wałbrzycha. Były również obecne miejscowe władze. Święto rozpoczęło się o godzinie 13.00, odśpiewaniem motetu B. Kleina „Śpiewaj i raduj się w Panu”. Następnie zabrał głos senior stowarzyszenia pan Wersig.

Z wielkim żalem odnotowano nieobecność proboszcza Paula Hoffmanna, spowodowaną chorobą. Zastąpił go kapłan Max Rösler. W świątecznej oracji mówił o doniosłym celu, jaki będzie przyświecał nowej siedzibie stowarzyszenia. Po modlitwie poświęcił pomieszczenia i wszyscy wzięli udział w orszaku, który udał się do kościoła św. Mikołaja na mszę. Po niej – powrócili do nowo otwartego domu na obiad, przygotowany dla 150 osób. Towarzyszyły mu wspólne śpiewy i toasty na cześć duchowieństwa i papieża Leona XIII i cesarza Wilhelma II. Max Rösler wzniósł toast na cześć kupca Heinricha Kriestena, władz miejskich, burmistrza Ferdinanda Honsberga i przewodniczącego rady miejskiej doktora Hermanna Thomasa. Był to zaledwie skromny wyraz uznania dla wymienionych osób za zaangażowanie i materialne wsparcie idei budowy. Ponadto wystosowano telegraficzne podziękowanie nieobecnemu duchownemu Eugeniuszowi Kretschmerowi z Głogowa za przekazanie 3000 marek. Wspólny wieczór familijny połączony ze śpiewem i tańcami zakończył to piękne święto.

Wiadomo, że rok później, stowarzyszenie zajmujące się ubiorami i naczyniami liturgicznymi, by zebrać fundusze na uzupełnienie stanu posiadania, wystawiło w styczniu 1902 roku pięcioaktową sztukę Roberta Weißhofera „Święta Elżbieta z Turynu”, która cieszyła się ogromnym powodzeniem i została nagrodzona wielkimi brawami. Można się domyślać, że Paul Hoffmann czuwał nad tą realizacją teatralną, służąc swoją radą i pomocą.

Wielkim wydarzeniem duchowym dla tutejszej wspólnoty katolickiej, był obrzęd wprowadzenia relikwii do kościoła św. Mikołaja, celebrowany 17 września 1902 roku. Potwierdzeniem tego faktu jest odnaleziony niedawno portatyl. Ponieważ brak na tym etapie wiedzy jakichkolwiek dokumentów, można przyjąć, że ceremonia ta przebiegała zgodnie ze scenariuszem podanym przez Łukasza Wolańskiego (Obrzęd wprowadzenia relikwii. Propozycja na przykładzie wprowadzenia relikwii błogosławionego Jana Pawła II). Zgodnie z obowiązującymi zaleceniami, przed nadejściem tego dnia, przeprowadzono „stosowną katechezę, przybliżającą” postaci świętych; „może [ona] mieć formę rekolekcji, dni skupienia”.

Cdn.

Maria Palichleb

BIBLIJNY TYDZIEŃ NA ZAMKU W ŚWIEBODZICACH

W tygodniu BIBLIJNYM 18 do 24 kwietnia 2021 r. – chłopcy w Domu Pomocy Społecznej dla Dzieci w Świebodzicach bardzo chętnie włączyli się do: poznawania, słuchania i modlitwy Słowem Bożym.

Zenon, ministranci i grupka chłopców przygotowujących się w tym roku do przyjęcia I Komunii Świętej – codziennie brali udział w spotkaniach biblijnych prowadzonych przez siostrę M. Czesławę. Zenon umiejący ładnie czytać sam przygotowywał fragment z Pisma świętego i głośno, wyraźnie odczytywał. Chłopcy uważnie słuchali, a następnie zadawali pytania dotyczące usłyszanej treści – siostra Czesława odpowiadała na pytania i utrwalała ważne wydarzenia i postacie biblijne. Oprócz słuchania i modlitwy Słowem Bożym, chłopcy włączyli się również w inscenizacje biblijne, które przedstawiali na holu Domu dla pozostałych Mieszkańców. Był to więc piękny, bogaty BIBLIJNY TYDZIEŃ ze Słowem Bożym.

Zbliża się miesiąc maj kiedy w sposób szczególny oddajemy w naszej Ojczyźnie cześć Najświętszej Maryi Pannie. W zamkowej kaplicy czcimy Ją w obrazie Jasnogórskiej Pani. Wszyscy chętnie i głośno śpiewamy „Czarną Madonnę”, „Jasnogórska Pani Tyś naszą Hetmanką” oraz litanię lub wezwania do Matki naszego Pana Jezusa Chrystusa.

JUŻ ZAWITAŁ MAJ

Już zawitał maj, już rozkwitły cudne kwiatki
I kołysząc się na wietrze wdzięczą do Maryi Matki.
Bo miłością jest MARYJA, serce wielkie ma gorące.
Wszyscy bardzo ją kochamy, w podzięce wznosimy ręce.
Bo Maryja jest dobrocią, błogosławi każde dziecię.
Dopomaga w trudach życia a w cierpieniach jest oparciem.
Wszystkich zna jak własne myśli.
Kiedy krwawi nasze serce, ani chwili się nie waha,
Kojącym tuli kobiercem.

(autor nieznany)

Niepełnosprawni chłopcy w Domu Pomocy Społecznej dla Dzieci w Świebodzicach kochają Maryję i chętnie codziennie wraz z siostrami SSND modlą się i śpiewają wezwania lub litanię loretańską.

Maryjo – Matko ukochana, choć niejedno dziecię masz
Każde mocno miłujesz, nad każdym pieczę sprawujesz.
Twe serce jest ogromne, czułe, niezłomne.
Jeszcze większe Twe ramiona i miłość w nich niesiona.
Wszyscy Twe ciepło czują i ogrzać się przy Tobie próbują...
Kochasz nas Matko bezwarunkowo
jak każda matka naszym losem się przejmujesz,
każdemu dziecku swą pomoc ofiarujesz.
Na kolanach swe prośby do Ciebie składamy.
Matko nie opuszczaj nas, Matko chroń nas w każdy czas.
(ze zbioru wierszy)

EUCHARYSTIA – CUD NAD CUDAMI

OFFERTORIUM

W pierwszych wiekach chrześcijaństwa Eucharystia była połączona z agapą – ucztą miłości. Dlatego do ołtarza przynoszono wiele darów, które miały służyć na utrzymanie kapłanów, wspólnoty Kościoła oraz dla ubogich. W darach ofiarnych niesiono płody ziemi, zwierzęta, mleko, jajka itd… teraz to wszystko zastępuje się po prostu tacą. Dar składany przez wiernych w czasie ofiarowania jest wypełnieniem piątego przykazania kościelnego: troszczyć się o potrzeby wspólnoty Kościoła – wypływa to z miłości do Kościoła, dzięki któremu mam sakramenty i zbawienie.

Oprócz darów materialnych, o wiele ważniejszy wymiar mają dary duchowe, które w tym czasie wierni składają Bogu. Czas, kiedy, jest śpiewana pieśń na ofiarowanie, nie jest przerwą, chwilą wytchnienia w akcji liturgicznej, ale czasem na to, żeby ofiarować siebie samego Bogu.

Co mogę ofiarować Bogu w czasie offertorium? Pomocą w odpowiedzi na to pytanie może być opis momentu ofiarowania w mistycznych wizjach Cataliny Rivas:

„Nagle zaczęły powstawać jakieś postacie, których wcześniej nie widziałam. Wyglądało to tak, jakby u boku każdej osoby obecnej w Katedrze, pojawiła się inna osoba i wkrótce cała Katedra zapełniła się młodymi pięknymi ludźmi. Byli oni ubrani w białe szaty i skierowali się do głównej nawy, a następnie podeszli do ołtarza. Matka Boża powiedziała: „Patrz. To są Aniołowie Stróżowie wszystkich ludzi, którzy są tutaj. To jest moment, kiedy twój Anioł Stróż zanosi twoje ofiary i prośby przed Ołtarz Boga.” Byłam zdumiona, bo te istoty miały tak piękne twarze, tak promieniujące, że nie można sobie tego wyobrazić. Ich oblicza były bardzo piękne, niemalże z kobiecymi rysami; budowa ciała, ręce, postawa były męskie. Ich bose stopy nie dotykały podłogi, jakby się prześlizgiwały. Procesja była bardzo piękna. Niektórzy z nich nieśli coś, jakby złote misy z czymś, co lśniło jak złociste światło. Matka Boża powiedziała: „To są Aniołowie Stróżowie ludzi, którzy ofiarują tę Mszę Świętą w wielu intencjach, tych którzy są świadomi co znaczy ta celebracja. Oni mają coś do ofiarowania Bogu (…) Ofiaruj siebie w tej chwili… ofiaruj swoje smutki, bóle, nadzieje, radości, prośby. Pamiętaj, że Msza Św. ma nieskończoną wartość. Dlatego bądź hojna w ofiarowaniu i proszeniu.” Za pierwszymi Aniołami szli następni, którzy nie mieli niczego w rękach; szli z pustymi rękami. Maryja powiedziała: „To są Aniołowie ludzi, którzy są tutaj ale nigdy niczego nie ofiarują. Nie są zainteresowani tym, by przeżywać każdy moment Mszy Św. i nie mają darów, by je zanieść przed Ołtarz Boga.” Na końcu procesji szli inni Aniołowie, którzy byli raczej smutni, z rękami złożonymi do modlitwy, ale ze spuszczonymi oczami. „To są Aniołowie Stróżowie ludzi, którzy są tutaj ale nie chcą być, to znaczy ci, którzy zostali zmuszeni do przyjścia, którzy przyszli z obowiązku ale bez żadnego pragnienia uczestniczenia we Mszy Św. Aniołowie idą smutni, ponieważ nie mają nic do zaniesienia przed Ołtarz poza własnymi modlitwami. Nie zasmucajcie swojego Anioła Stróża. Proście o wiele, proście o nawrócenie grzeszników, o pokój w świecie, za waszych sąsiadów, za tych, którzy proszą was o modlitwę. Proście, proście o wiele, ale nie tylko za was samych, ale także za wszystkich. Pamiętajcie, że ofiara, która najbardziej podoba się Panu jest ta, kiedy ofiarujecie siebie samych jako ofiarę całopalną, tak żeby Jezus mógł zstąpić i przekształcić was przez swoje zasługi. Co wy macie do ofiarowania Ojcu sami z siebie? Nicość i grzech. Ale ofiarowanie siebie samego złączone z zasługami Jezusa podoba się Ojcu.”

Kiedy kapłan unosi chleb, a później kielich z winem w geście ofiarowania ich Bogu Ojcu, wypowiada półgłosem słowa błogosławieństwa i dziękczynienia Bogu, za Jego dary. Na szczególną uwagę zasługuje stwierdzenie, że zarówno chleb i wino są owocami ziemi i pracy rąk ludzkich. W tym momencie to co ludzkie i materialne zostaje zanurzone w tym, co duchowe i boskie. Bóg przyjmuje naszą pracę, ludzkie starania, działania, pot i łzy i czyni z tego ofiarę miłą sobie. Dlatego nieporozumieniem byłoby sprowadzenie Eucharystii jedynie do wymiaru czysto materialnego, albo czysto duchowego. Uczestnicząc we Mszy św., naśladujemy Chrystusa oddając na ofiarę to, co mamy najcenniejszego: samych siebie, nasze życie, codzienność, pracę, miłość, problemy i cierpienia – jednym słowem to wszystko, co nas stanowi, czym jesteśmy. Warto, zatem, idąc na Mszę św., lub modląc się przed jej rozpoczęciem, uświadomić sobie, co możemy ofiarować Bogu, jaki dar mogę dziś złożyć na ołtarzu, co najbardziej wypełnia moje serce i moje myśli.

Wymownym symbolem podczas ofiarowania jest również łączenie wina z kroplą wody w kielichu. Mieszanie wody z winem wg św. Cypriana jest znakiem włączenia się wierzących w Chrystusa, natomiast w średniowieczu przypisywano temu znakowi jedność Chrystusa i Kościoła. Nawiązywano również do krwi i wody, które wypłynęły z przebitego włócznią boku Chrystusa.

Na zakończenie tego obrzędu kapłan wzywa wiernych do modlitwy słowami: „Módlcie się, aby moją i waszą ofiarę przyjął Bóg Ojciec Wszechmogący”. Tymi słowami kapłan nadaje temu wszystkiemu, co zaraz ma się wydarzyć bardzo ważny kierunek – ku Ojcu. Msza święta, to mój dialog z Ojcem. Bynajmniej, nie jest to dialog księdza z ludźmi, ale osobisty, a zarazem wspólnotowy dialog każdego wiernego z Ojcem, który przyjmuje Ofiarę.

Przyjęcie wezwania i woli Bożej

Tom pracował na stanowisku kierowniczym w prestiżowej firmie amerykańskiej. Pewnego dnia zadzwonił do niego przyjaciel, który zawiadywał lokalną organizacją charytatywną wspierającą ubogich. „Zdecydowałem się przejść na emeryturę” – oznajmił – „i chciałbym, żebyś rozważył przejęcie mojej funkcji”.

Przed kilkoma laty Tom i jego żona Carol zaczęli poświęcać większość swego wolnego czasu na wolontariat w tej właśnie organizacji. Cenili sobie kontakt z jej pracownikami i podopiecznymi. Ale Tom nawet w najbardziej szalonych planach nie brał pod uwagę tego, by zamienić swoją dobrze płatną pracę i wygodne biuro na zaniedbany lokal organizacji charytatywnej w najgorszej dzielnicy miasta, w dodatku za o wiele niższe wynagrodzenie. „Przemodlę to” obiecał przyjacielowi. Jednocześnie jednak pomyślał: „O, nie! To nie dla mnie”.

Chcąc jednak dotrzymać obietnicy, Tom szczerze pomodlił się do Boga, prosząc o światło i prowadzenie. Przez następnych kilka tygodni miał poczucie, że Bóg wzywa go do tego radykalnego kroku. Dodatkowym potwierdzeniem było to, że Carol czuła dokładnie to samo. Tom wziął więc głęboki oddech, zwolnił się z pracy i przyjął to, co, jak uznał, było Bożym wezwaniem dla niego oddał swoje rozwijane przez lata talenty organizacyjne i przywódcze na służbę organizacji charytatywnej.

PRZYJĘCIE BOŻEGO WEZWANIA

Kiedy ostatnio Bóg powołał cię do czegoś, czego nigdy byś sam nie wybrał? Może powołał cię na ojca czy matkę niepełnosprawnego dziecka, a może do opieki nad schorowanym rodzicem? Może poczułeś się wezwany do podjęcia w parafii posługi, do której nie czułeś się przygotowany? A może do poświęcenia czasu samotnej sąsiadce lub po prostu do codziennej, wytrwałej modlitwy za swoją rodzinę.

Jeśli czujesz, że Bóg powołuje cię do czegoś teraz lub powoływał w przeszłości, nie jesteś sam. Bóg wciąż powołuje ludzi do podjęcia Jego dzieła w świecie. Czasami to, do czego nas wzywa, wydaje się nam fascynujące i całym sercem odpowiadamy na Jego wezwanie. Ale nie zawsze nasza pierwsza reakcja bywa pozytywna. Tak samo działo się w przypadku wielu ludzi powoływanych przez Boga w przeszłości.

Kiedy Pan wezwał Mojżesza, by wyprowadził Jego lud z Egiptu, Mojżesz odpowiedział: „Kimże jestem, bym miał iść do faraona i wyprowadzić Izraelitów z Egiptu?”. Kiedy Bóg wezwał Gedeona do wyzwolenia Izraela od najazdów Madianitów, ten zaprotestował: „Wybacz, Panie mój! (...) jakże wybawię Izraela? Ród mój jest najbiedniejszy w pokoleniu Manassesa, a ja jestem ostatni w domu mego ojca”. Podobnie zareagował Jeremiasz, kiedy został powołany na proroka: „Ach, Panie Boże, przecież nie umiem mówić, bo jestem młodzieńcem!”. Jednak w każdym z tych przypadków Bóg obiecał: „Ja będę z tobą”, a oni uwierzyli Mu i przyjęli Jego wezwanie.

KTO, JA?

Przyjęcie Bożego wezwania, zwłaszcza gdy nie czujemy się zdolni do jego podjęcia, może wiązać się z ciężką walką wewnętrzną. W pierwszym odruchu mamy ochotę zareagować jak wspomniani bohaterowie biblijni: „Kto, ja?”. Możemy nawet sądzić, że Bóg się pomylił wybierając właśnie nas!

Jednak przyjęcie Bożego powołania jest równie ważne, jak przyjęcie Jego miłości i miłosierdzia. On może mieć dla nas szczególną misję, którą tylko my jesteśmy w stanie wypełnić. Wymaga to czasem przezwyciężenia spontanicznego opora, który bierze się z lęku, że Bóg prosi nas o coś, co nas przerasta. Wymaga „skoku wiary”, podobnego temu, na który zdobył się Tom. A realizacja tego powołania często będzie wymagała całej serii podobnych „skoków”.

Pamiętajmy jednak, że Bóg obiecuje i nam to samo, co obiecał Mojżeszowi, Gedeonowi i Jeremiaszowi: „Ja będę z tobą”. Jeśli powierzymy Mu się z pełnym zaufaniem, możemy liczyć na Jego wsparcie i prowadzenie. On zna nasze słabości lepiej niż ktokolwiek inny i na pewno nie powołałby nas, gdyby nie miał zamiaru udzielić nam łask potrzebnych do wypełnienia tego powołania.

Ale co mamy myśleć o tych wszystkich wydarzeniach, których nie rozumiemy; których Bóg nie chce wprost dla naszego życia, ale które dopuszcza? Dowiadujemy się, że jesteśmy chorzy na raka, zwalniają nas z pracy, ktoś bliski umiera na COVID-19. Trudno nam zaakceptować te sytuacje. Mogą one nawet wywołać w nas złość na Boga, który dopuszcza wydarzenia tak trudne i tak bardzo niezgodne z naszym własnym planem na życie.

Nikt nie jest w stanie wyjaśnić, dlaczego Bóg dopuszcza różne dramatyczne czy wręcz tragiczne sy-

tuacje. Jest to tajemnica, której tu, na ziemi, nigdy nie rozwiążemy. Bóg mówi nam jednak, abyśmy Mu zaufali, niezależnie od tego, co nas spotyka. Chce, byśmy uwierzyli, że On potrafi wyprowadzić dobro z każdego zła i wzbudzić nadzieję nawet wśród największego cierpienia. Dlatego chce, abyśmy zawierzyli Mu nawet najbardziej bolesne sytuacje i dzięki temu mogli doświadczać pokoju Bożego, „który przewyższa wszelki umysł”.

MODLITWA W OGRÓJCU

Najwspanialszym wzorem poddania się woli Bożej jest dla nas sam Jezus. Stając się człowiekiem, „uniżył samego siebie, stając się posłusznym aż do śmierci – i to śmierci krzyżowej”. Powiedział swoim uczniom: „Z nieba zstąpiłem nie po to, aby pełnić swoją wolę, ale wolę Tego, który Mnie posłał”.

A jednak także On zmagał się z przyjęciem woli Bożej. W noc przed swoją śmiercią modlił się: „Ojcze, jeśli chcesz, zabierz ode Mnie ten kielich. Wszakże nie moja wola, lecz Twoja niech się stanie!”. Może to być dla nas wielką pociechą. Nawet dla Jezusa, który jest Bogiem, poddanie się woli Bożej po ludzku było trudne. Przyszedł na świat, żeby nas odkupić swoją męczeńską śmiercią ku temu zmierzał przez trzy lata swojej działalności publicznej, a jednak ta ostatnia noc stała się czasem wielkiej próby. I Jezus przyjął pojmanie, wyszydzenie, mękę i krzyż – jak było postanowione przed wiekami – aby stać się Barankiem Bożym, który gładzi grzechy świata.

Wszyscy wielcy święci przyjmowali wolę Bożą i znajdowali w tym głęboką radość i pokój nawet jeśli było to trudne. Przypomnijmy sobie św. Pawła, który dla Ewangelii zniósł chłosty, rozbicie statku i rozmaite prześladowania. Lub św. Teresę Wielką która znosiła liczne dolegliwości fizyczne i trudy podróży, zakładając klasztory dla zreformowanej wspólnoty karmelitańskiej po całej Hiszpanii. Znosili oni to wszystko, ponieważ kochali Boga, ufali Mu i powierzyli się całkowicie Jego miłości i miłosierdziu. Wiedzieli też, że Jego wola względem nich wpisuje się w szerszy plan – plan, którego celem jest przyprowadzanie ludzi do Chrystusa i budowanie Kościoła.

„CAŁKOWITY DAR Z SIEBIE”

Oto historia człowieka, który znalazł pokój w poddaniu się woli Bożej. O. Walter Ciszek SJ (1904-1984) był Amerykaninem polskiego pochodzenia. Był krnąbrnym chłopcem, któremu zaimponował św. Stanisław Kostka, wędrujący pieszo z Wiednia do Rzymu. Zdecydował się wstąpić do jezuitów, a kiedy usłyszał wezwanie papieża Piusa XI do misji w Rosji, wiedział, że to jego powołanie. Uczył się więc rosyjskiego i czekał, bo granice sowieckiej Rosji były szczelnie zamknięte. W 1938 roku zaczął pracować w Albertynie, na wschodnich kresach Polski, a kiedy wybuchła wojna i tereny te zostały zajęte przez Rosję, zgłosił się do pracy na Uralu jako drwal, chcąc dotrzeć z posługą kapłańską do ludzi cierpiących prześladowania ze strony komunistycznych władz. Kilka miesięcy po przyjeździe został jednak aresztowany pod zarzutem szpiegostwa na rzecz Watykanu i osadzony w niesławnym więzieniu na Łubiance. Był twardy, starał się w więziennej celi żyć jak w celi zakonnej, modląc się i prowadząc rozmyślania, jednak trwające całe miesiące wielogodzinne przesłuchania i bicie do-prowadziły go w końcu dla załamania. Skrajnie wyczerpany podpisał fikcyjne przyznanie się do winy i został skazany na piętnaście lat ciężkich robót.

Ojciec Ciszek był zdruzgotany. Nie takie były jego plany, gdy wyruszał do Rosji. Zawiodła go ufność, jaką pokładał we własnych siłach. Jednak w samym środku tej depresji przeżył objawienie Boga, o czym tak pisał w książce On mnie prowadzi: „Uświadomiłem sobie, że wola Boga nie jest ukryta «gdzieś tam daleko», lecz właśnie te sytuacje, w których się znalazłem, są Jego wolą wobec mnie. On chciał, żebym przyjął te sytuacje jako pochodzące z Jego ręki, oddał Mu wodze i stawił się całkowicie do Jego dyspozycji. Prosił mnie o akt całkowitego zawierzenia... o totalny dar z siebie, bez zatrzymywania niczego”.

Decyzja całkowitego poddania się woli Boga wyzwoliła o. Ciszka z lęku i niepokoju. Zrozumiał łzy Piotra i mógł za nim powtarzać: „Ty wiesz, Panie”. Kolejne lata spędził w różnych sowieckich łagrach, zaznał zimna, głodu, pracy ponad siły, upokorzeń ze strony współwięźniów-kryminalistów. Wszystko to powierzał Bogu. Z czasem pojawiły się możliwości potajemnego sprawowania sakramentów dla innych więźniów, co sprawiało mu wielką radość. Po zwolnieniu w 1955 roku pra-cował jako robotnik, a jednocześnie nielegalnie posługiwał jako duszpasterz w Krasnojarsku i Abakanie. Wreszcie w 1963 roku został odesłany do Stanów

Zjednoczonych, w ramach wymiany za dwóch rosyjskich szpiegów.

Choć jest mało prawdopodobne, abyśmy kiedykolwiek musieli żyć w tak trudnych warunkach jak o. Ciszek, wszyscy zmagamy się z rozmaitymi problemami i trudnościami. Może nawet właśnie w tej chwili.

Jeśli jednak będziemy się starali powierzyć Bogu tak, jak uczyni! to o. Ciszek, Pan udzieli nam swojej łaski. Pamiętajmy, że poddanie się woli Boga nie jest aktem rezygnacji, lecz pozwolenia Bogu na realizację Jego planów w naszym życiu z wiarą że wyniknie z tego dobro, nawet jeśli jeszcze nie potrafimy go zobaczyć. Jest to cały sekret szczęścia.

Całkowite powierzenie się Bogu nie jest łatwe, stale je trzeba odnawiać. Jeśli uda nam się uczynić je swoją codzienną praktyką, wyda wielki owoc w naszym życiu.

Przyjęcie Bożej miłości i przebaczenia

Jakie obrazy przychodzą ci na myśl, gdy słyszysz słowo „poddanie”? Czy nie kojarzy ci się ono z końcem wojny, kiedy jedna z walczących stron przegrywa, składa broń, wywiesza białą flagę i poddaje się? Jeśli więc to ty masz się poddać, kojarzysz to natychmiast z przegraną, ze zdaniem się na łaskę wroga.

Jednak w życiu duchowym poddanie się Bogu, czyli inaczej zawierzenie Bogu, to zupełnie co innego niż kapitulacja wobec nieprzyjaciela. Oznacza wejście na drogę świętości, oddanie Bogu swoich radości i nadziei, smutków i krzyży. Oznacza to słuchanie Jego głosu, pełnienie Jego woli i poleganie na Jego łasce. A przede wszystkim oznacza naśladowanie Jezusa czyli powierzenie siebie w ręce miłującego Ojca z ufnością, że On wie, co jest dla nas najlepsze i że nigdy nie przestanie się o nas troszczyć.

W tym miesiącu chcemy zastanowić się nad tym, w jaki sposób możemy jeszcze pełniej zawierzyć nasze życie Panu. W pierwszym artykule powiemy, jak ważną rzeczą jest przyjęcie miłości i miłosierdzia Boga. W drugim skupimy się na przyjęciu naszego powołania i woli Bożej co do naszego życia. Wreszcie w ostatnim zajmiemy się tym, co przeszkadza nam w całkowitym poddaniu się Bogu i zastanowimy się, jak wytrwać w oddawaniu Mu wszystkiego.

Jeżeli rzeczywiście chcemy zawierzyć nasze życie Bogu, to przede wszystkim powinniśmy uświadomić sobie, kim On jest. Nigdy nie myślmy o Nim jako o naszym przeciwniku czy nieprzyjacielu. On jest naszym Ojcem niebieskim. Zawsze jest po naszej stronie i kocha nas bezgranicznie. Okazał nam wielkie miłosierdzie posyłając na świat swego Syna, aby nas zbawił. Przyjmijmy sercem te prawdy. One pozwalają nam ufać, że ilekroć oddajemy się Bogu, On daje nam w zamian głębokie poczucie swojej miłości. Wynika to jasno z kilku opowieści ewangelicznych, które warto sobie przypomnieć.

PRZYJĘCIE BOŻEGO MIŁOSIERDZIA

Celnicy w czasach Jezusa byli często przedmiotem nienawiści i pogardy, ponieważ nie dość, że wysługiwali się najeźdźcom, to jeszcze w praktyce wielu z nich okazywało się zdrajcami i złodziejami. Pobierali podatki dla rzymskiego okupanta, nierzadko od ludzi ubogich, ledwie wiążących koniec z końcem, przy czym zwykle je zawyżali, zatrzymując dla siebie sporą część, co pozwalało im żyć w luksusie.

Zacheusz, zwierzchnik celników w Jerychu, był właśnie kimś takim. Kiedy jednak usłyszał, że Jezus przechodzi przez miasto, tak bardzo zapragnął Go zobaczyć, że wspiął się na drzewo, aby mieć lepszy widok. Nie przeszło mu nawet do głowy, że Jezus mógłby zwrócić na niego uwagę – że go zauważy, zawoła po imieniu i wprosi się do niego w gościnę. Tak się jednak stało i to wydarzenie przemieniło serce celnika. Zacheusz dobrze wiedział, że to, co czyni, jest złe, że jest grzesznikiem, ale życie, jakie prowadził, było zbyt wygodne, żeby z czegokolwiek rezygnować. Jednak jak się okazało, głęboko w swym sercu nie był tak zatwardziały, dlatego też potrafił przyjąć miłosierdzie ofiarowane mu przez Jezusa. Nie tylko ugościł Go w swoim domu, ale sam z własnej woli zadeklarował, że odda połowę swojego majątku ubogim i wynagrodzi w czwórnasób wszystkim, których oszukał.

Celnikiem był także Apostoł Mateusz. Wiedział, że Jezus jest człowiekiem świętym, dlatego pewnie i on nie przypuszczał, że ktoś taki mógłby kiedykolwiek zwrócić na niego uwagę. Jednak pewnego dnia, kiedy Mateusz siedział w komorze celnej, Jezus po prostu podszedł do niego i powiedział: „Pójdź za Mną!”. Poruszony tym zaproszeniem, Mateusz pozostawił wszystko, „wstał i poszedł za Nim”, porzucając w jednej chwili swój dotychczasowy sposób życia, zapewniający mu środki utrzymania i materialny status.

Pełne miłości zaproszenie Chrystusa skłoniło obu tych celników do przyjęcia Bożego miłosierdzia, do żalu za grzechy i zmiany życia. Wystarczyło spojrzenie Jezusa i Jego słowa, by dokonało się w nich coś niezwykłego. Dla nas nie jest to wcale takie łatwe. Wstyd i poczucie winy z powodu przeszłości, pycha czy poczucie samowystarczalności mogą powstrzymywać nas przed zbliżeniem się do Boga, nie mówiąc już o przyjęciu Jego miłosierdzia. Otwarcie się na Boga wymaga z naszej strony wewnętrznego wysiłku i wiąże się z akceptacją Jego dróg, a rezygnacją z naszych własnych. Jego drogą jest miłość i miłosierdzie. On pragnie nam przebaczać i przygarniać nas do siebie, jak przygarnął Zacheusza i Mateusza, bez względu na nasze słabości i grzechy. Szuka w nas tylko choćby odrobiny pragnienia.

ZAWIERZENIE BOŻEJ MIŁOŚCI

Przyjrzyjmy się też znanej historii ewangelicznej o bogatym młodzieńcu. W przeciwieństwie do Mateusza i Zacheusza, człowiek ten nie potrzebował zaproszenia od Pana. Przyszedł do Jezusa z własnej woli, pytając Go: „Co mam czynić, aby osiągnąć życie wieczne?”. Młodzieniec ten wiernie zachowywał przykazania, toteż Jezus „spojrzał na niego z miłością i rzekł mu: «Jednego ci brakuje. Idź,

sprzedaj wszystko, co masz, rozdaj ubogim, a będziesz miał skarb w niebie. Potem przyjdź i chodź za Mną»”.

Postawiony przed tak radykalną decyzją młodzieniec z pewnością zaczął się zastanawiać, czy powinien wyrzec się swoich dóbr i posiadłości, których miał wiele, i przyłączyć się do grona pokornych i ubogich uczniów? A co ważniejsze, czy rzeczywiście pragnie poddać się miłości Jezusa? Uświadamiając sobie, że nie jest gotów na takie oddanie siebie, „spochmumiał (...) i odszedł zasmucony”.

Historia bogatego młodzieńca mogła zakończyć się inaczej. Gdyby tylko odważył się zawierzyć miłości, Jezusowe spojrzenie mogło zdobyć jego serce, rozproszyć wszystkie obiekcje i dać odwagę do postawienia kolejnego kroku. Mogło pomóc mu zaufać, że życie w poczuciu bezwarunkowej, niezmiennej miłości Boga jest warte więcej niż cały jego majątek.

Wiemy, że Bóg nas kocha. Co więc powstrzymuje nas przed powierzeniem Mu swojego życia? Może wątpimy w Jego miłość, w to, że jest naprawdę bezwarunkowa? Może obawiamy się, że jeśli oddamy się Mu do końca. On odkryje, jacy jesteśmy naprawdę i nas odrzuci? Ale jeśli Mu nie zawierzymy, pozbawimy się szansy ujrzenia tego, co chciał pokazać bogatemu młodzieńcowi – że przyjmuje z otwartymi ramionami każdego, kto do Niego przychodzi.

A może, jak bogaty młodzieniec, obawiamy się zmian, jakich będziemy musieli dokonać w naszym życiu, gdy powierzymy je Bogu? Albo wyrzeczeń, jakich może od nas zażądać, jeśli zde-cydujemy się pójść za Nim? Jeśli jednak powierzymy Mu swoje życie, On udzieli nam wszelkich łask, jakich potrzebujemy, by sprostać każdemu Bożemu wyzwaniu.

POSTAW PIERWSZY KROK

Pierwszy krok na drodze poddania swego życia Bogu bywa często najtrudniejszy. Pewien mężczyzna odbywający karę więzienia porzucił wiarę przed wielu laty. Żył w poczuciu życiowej klęski, przepełniony nienawiścią do samego siebie. Jednak po dołączeniu do grupy biblijnej zaczął stawiać sobie kluczowe pytanie: Skoro Bóg może mi przebaczyć, to dlaczego ja nie miałbym przebaczyć samemu sobie? Skoro jestem dość dobry dla Boga, to dlaczego nie miałbym być dobry dla samego siebie? Jak później powiedział, stało się to punktem zwrotnym w jego życiu. Mógł wreszcie uwolnić się od złości i bólu przyjmując miłosierdzie, które Bóg od zawsze pragnął Mu okazać.

Przyjęcie miłości i miłosierdzia Boga nie jest jednorazowym aktem. Może ono zacząć się od jakiegoś punktu zwrotnego, jak w przypadku wspomnianego więźnia, ale potem trzeba je codziennie odnawiać. Za każdym razem, gdy zwracamy się do Pana w modlitwie, zamiast koncentrować się na sobie. Tak więc każdego dnia powierzaj siebie Bogu. Powierzaj Mu swoje radości i chwile szczęścia. Powierzaj Mu swoje grzechy, krzyże i trudne relacje. Powierzaj Mu wszystko, co

Niedziela, 6 czerwca

„Jak myślicie, co powiedziałby każdemu z was Pan Jezus, gdyby teraz wszedł do tej sali?” – zapytała katechetka. „Mnie to pewnie powiedziałby, żebym się lepiej uczył” — wyznał stropiony chłopiec. „A mnie, żebym nie zapominała o modlitwie” – dodała dziewczynka. „Żebym słuchał mamy; żebym nie kłóciła się z siostrą” – zaczęli wyznawać na wyścigi ośmioletni grzesznicy. „Tak? A ja myślę inaczej” – uśmiechnęła się katechetka. „Myślę, że powiedziałby: Wojtku, jak się cieszę, że cię widzę, widziałem, jak się wczoraj starałeś; Karolinko, kocham cię, powiedz mi szczerze, co leży ci na sercu”. Tak już jest, że od grzechu pierwszych rodziców bliskość Boga budzi w nas lęk, ponieważ kojarzy nam się z karą, wytykaniem błędów, wygórowanymi żądaniami. Nikt z nas nie jest przecież bez winy. Warto więc zobaczyć, w jaki sposób Bóg naprawdę rozmawia z grzesznym człowiekiem i jak go traktuje.

Bóg szuka grzesznego Adama. To Adam, nie Bóg, unika kontaktu. Bóg pyta: „Gdzie jesteś? Co się z tobą dzieje? Czy może przez grzech uczyniłeś sobie krzywdę?”. Rozpoczyna dialog oczekując szczerego wyznania. A nawet kiedy zamiast niego słyszy wymówki i zrzucanie winy na innych, nie przeklina człowieka, lecz węża. Pozwala wprawdzie człowiekowi ponieść konsekwencje swojego wyboru, ale zarazem zapowiada, że ostatecznie wąż zostanie pokonany przez Potomka niewiasty. Zło nie będzie miało ostatniego słowa. Jest nadzieja.

A ty, jak odpowiadasz na Boże pytanie: „Gdzie jesteś?”. Może nawet nieświadomie unikasz tej odpowiedzi i ciągle na później odkładasz spowiedź. Na modlitwie „zagadujesz” Boga, bojąc się ciszy, w której mogą dojść do głosu zranienia twego serca. Albo tłumaczysz sobie, że nie masz czasu na modlitwę, bo praca, bo rodzina, bo dom, bo nerwowa sytuacja, bo nie możesz się skupić, bo brak sił. A On cię szuka. Chce wejść z tobą w dialog nie po to, żeby wytknąć ci grzechy, ale żeby pomóc i dać nadzieję. Pozwól Mu na to.

„Panie, Ty znasz wszystkie moje słabości i grzechy, a mimo to mnie kochasz. Pomóż mi szczerze otworzyć serce przed Tobą i przyjąć Twoją miłość.”

leży ci na sercu. Nie pozwól, by przeszkodził ci w tym wstyd czy poczucie winy. Mów do niego: „Ojcze, wierzą, że jesteś Bogiem miłości i miłosierdzia. Wiem, że chociaż nie jestem godzien, wydałeś za mnie swego jedynego Syna, abym mógł być wolny. Powierzam się więc Twojej miłości, która uzdrawia, i Twojemu miłosierdziu, które przebacza. Panie, oddaję Ci moje życie!”

Jeśli wytrwale będziesz powierzał się miłości i miłosierdziu Boga, On zaprosi cię do kolejnego kroku. Zechce, abyś idąc za Nim współpracował z Jego działaniem w świecie.

Bóg, który czeka

Chrystus zostawił ludziom świadectwo wielkiej miłości Boga do człowieka. Przykazał nam życie

rozważać przede wszystkim jako pragnienie miłości doskonałej. Miłości jako nadprzyrodzonego uczucia, łączącego, pokonującego wszelkie granice i docierającego do człowieka. Miłości mądrej, której hołd oddaje m.in. św. Paweł. W „Hymnie o miłości” pisze: Miłość nigdy nie ustaje. Nie jest jak proroctwa, które się skończą, albo dar języków, który zniknie, lub jak wiedza, której zabraknie. (1 Kor 13, 8).

Nasze życie zaczyna się od miłości, kroczy ścieżkami miłości, by w wieczności dotrzeć do jego niewyczerpanego źródła. Stąd też, pytanie o naszą miłość powinno rozpoczynać i kończyć każdy dzień naszego życia. Powinno również rodzić w człowieku pytanie o sposób głoszenia miłości.

Musimy zdawać sobie sprawę z tego, że dopóki nasza miłość nie będzie przekładać się na czyny, pozostanie niezrozumiana. „Chrześcijańskie świadectwo”: dla świata to określenie będzie niezrozumiałe dopóki nie włączymy do naszych uczynków chrześcijańskiej miłości. Musimy bowiem pozwolić, aby prawda o Jezusie było zalążkiem lepszego życia nie tylko dla nas. Nasze życie winno być oparte na miłości, wyrażającej się często w bardzo prostych gestach, np. poprzez dobre słowo skierowane ku drugiej osobie. Pamiętajmy, że często drobne rzeczy zmieniają świat.

Święci apostołowie do końca swojego ziemskiego pielgrzymowania życiem dawali światu bardzo przekonujące świadectwo. Tak jak w przypadku św. Pawła. Wkrótce po tym, jak prześladowcy wyrzucili go za miasto i kamienowali, cudem ocalony Apostoł powiedział: Wszystko mogę znieść w tym, który mnie umacnia (Flp 4, 13). Zauważmy, że w tej perspektywie „Hymn o miłości” zyskał miano nie tylko poematu o wielkiej miłości, ale stał się również doskonałym świadectwem prawdy. Postępowanie św. Pawła dowodzi też, że warto z Bogiem wiązać swoje życie. Mówi o tym również Psalm Dawida, który w miłości widzi źródło ludzkiej odwagi: Chociażbym przechodził przez ciemną dolinę, zła się nie ulęknę, bo Ty jesteś ze mną. Twój kij i Twoja łaska są tym, co mnie pociesza. (Ps 23, 4).

Miłość wyzwala dobro, bo pochodzi od Boga, który Sam jest Dobrem. Miłość wymaga od nas trudu, bo nie lubi dróg na skróty. Wie, że jest potrzebna, bo tak było od samego początku. Jest nieskończona, bo Bóg jest nieskończony. Chce służyć, by człowiek nią wypełniony stanął kiedyś przed Bogiem. Miłość jest towarzyszką życia człowieka, jego drogowskazem i motorem. Zadaniem nie jest również sama walka z samotnością. Bóg nie po to stworzył człowieka, by nie być samotnym. Bóg zapragnął podzielić się swoją miłością.

Całe Pismo święte jest wyjątkowym poematem o miłości i o jej największym świadectwie danym przez Boga, który dla zbawienia człowieka ofiarował Swego Syna. Święta Paschy współczesny człowiek powinien rozumieć również jako wielbienie tej niewysłowionej miłości, uczucia poznawanego dzięki Eucharystii.

Nasze życie powinno łączyć się z dopuszczeniem Boga do naszych spraw. Należy też mieć świadomość, że modlitwa ze swej natury jest początkiem prawdziwego patrzenia na świat. Bycie katolikiem to również bycie Bożym ambasadorem. Powołani jesteśmy bowiem do tego, by o Nim świadczyć.

Przed każdym z nas stoi wielka szansa. Musimy wiedzieć, że ofiarowane zostały nam instrumenty do tego, by zło Dobrem zwyciężać. Miłość łączona z „codziennością” jest właśnie takim instrumentem.

Modlitwa jest spotkaniem dwóch osób, Boga i człowieka, które się kochają i wzajemnie poszukują.

Przez swoją prawdziwość i szczerość, ma pomóc nam w ufnym i radosnym spojrzeniu na drugiego człowieka. Z kolei nasza chrześcijańska ambicja powinna mieć źródło nie w bujnej wyobraźni, ale w pokornej modlitwie. A doskonałym nauczycielem miłości zawsze będzie On – milczący, ukryty w białej hostii, który czeka...

jr

NAWIEDZENIE FIGURY ŚW. MICHAŁA ARCHANIOŁA Z CUDOWNEJ GROTY OBJAWIEŃ NA GÓRZE GARGANO

Parafia MB Królowej Polski w Świebodzicach

NIEDZIELA 6 czerwca 2021
9.00, 10.30, 12.00 – Msza św. z homilią przygotowania do czasu nawiedzenia.

PONIEDZIAŁEK 7 czerwca 2021
17.30 – Nabożeństwo oczekiwania.
18.00 – Powitanie *(dzieci, dorośli, proboszcz)* i Msza święta na rozpoczęcie nawiedzenia.
21.00 – Wieczór ze św. Michałem Archaniołem w godzinie Apelu Jasnogórskiego.

WTOREK 8 czerwca 2021
8.00 – Czas osobistej modlitwy.
9.30 – Koronka do św. Michała Archanioła i dziewięciu chórów anielskich.
10.00 – Msza św. dla chorych i starszych z odnowieniem przyrzeczeń chrzcielnych oraz indywidualnym błogosławieństwem przy Figurze św. Michała Archanioła.
15.00 – Adoracja Najświętszego Sakramentu *(Koronka do Miłosierdzia Bożego i modlitwy przez przyczynę św. Michała Archanioła).*
18.00 – Msza św. z modlitwą o uzdrowienie i uwolnienie z nałogów za przyczyną św. Michała Archanioła z modlitwą wstawienniczą przed Najświętszym Sakramentem.
21.00 – Wieczór ze św. Michałem Archaniołem w godzinie Apelu Jasnogórskiego.

ŚRODA 9 czerwca 2021
8.00 – Czas osobistej modlitwy.
9.30 – Koronka do św. Michała Archanioła i dziewięciu chórów anielskich.
10.00 – Msza św. z Aktem Poświęcenia się św. Michałowi Archaniołowi.
15.00 – Adoracja Najświętszego Sakramentu *(Koronka do Miłosierdzia Bożego i modlitwy przez przyczynę św. Michała Archanioła).*
18.00 – Msza św. Pożegnania z Aktem Zawierzenia Parafii św. Michałowi Archaniołowi.

W czasie nawiedzenia możliwość przyjęcia Szkaplerza św. Michała Archanioła oraz nabycia anielskich pamiątek

Codzienna praktyka zawierzenia

Wyniki testu prenatalnego nie były jednoznaczne. Dziecko rozwijające się w łonie Julii mogło być zdrowe, ale mogło też mieć trwałe upośledzenia. Lekarze namawiali Julię na kolejne testy, ale ona i jej mąż odmówili. Byli zdecydowani przyjąć to dziecko niezależnie od jego stanu zdrowia. Przez cały czas ciąży żyli więc z niepokojącą świadomością, że być może przyjdzie im wychowywać niepełnosprawnego syna lub córkę. „Panie” – modliła się Julia – „oddaję tę sytuację w Twoje ręce. Ufam Tobie, cokolwiek się wydarzy”.

Julia modliła się tymi słowami codziennie do końca ciąży. Modliła się nimi, gdy ogarniał ją paniczny lęk i wtedy gdy odzyskiwała nadzieję. Zwłaszcza w te pełne lęku dni była zdumiona, jak wiele pokoju wstępowało w jej serce, gdy tak powierzała Panu życie swoje i dziecka. Ostatecznie okazało się, że dziecko jest zdrowe. Julia i jej mąż byli bardzo wdzięczni. Wiedzieli, co mogło się wydarzyć, i nigdy nie zapomnieli o tym, jak bardzo pomogła im modlitwa zawierzenia w tym niepewnym czasie. Gdy powierzamy się Bogu, jak uczynili to Julia i jej mąż, niemal zawsze przynosi to nam głęboki pokój, a nawet – co zaskakujące – radość wynikającą z bliskości Pana. W obecnym w artykule omówimy niektóre z przeszkód na drodze zawierzenia Bogu, a także niektóre z owoców, jakich do-świadczamy ofiarowując codziennie Bogu samego siebie i swoje życie.

I WZRASTANIE W UFNOŚCI

Jak powiedziano w pierwszym artykule, akt powierzenia się Bogu może być przez nas odczuwany jako bezwarunkowa kapitulacja wobec przeciwnika. Tak jednak nie jest. Oddajemy przecież nasze życie Ojcu niebieskiemu, Bogu wszechświata! On jest wszechmogący, wszechpotężny, wszechmiłujący. Komu mielibyśmy zawierzyć nasze życie, jeśli nie Jemu?

Poważną przeszkodą może jednak okazać się nasza pycha, zwłaszcza gdy czujemy, że powierzenie się Panu świadczy o naszej słabości. Nie mając ochoty przyznać się do bezradności w wielu sytuacjach, przeżywamy wewnętrzny opór przed pokornym stanięciem przed Panem i poproszeniem Go o pomoc. „Jakoś sobie poradzę” – myślimy. Jednak paradoksalnie, im większe jest nasze zawierzenie, tym więcej otrzymujemy łaski i pokoju. A Boża łaska i pokój zawsze czynią lżejszymi nasze ciężary i umacniają w nas ufność.

Inną przeszkodą z którą często się zmagamy, jest lęk: „A co będzie, jeśli powierzę tę sytuację Panu, a On zażąda ode mnie czegoś, czego wcale nie chcę Mu dać?”. To normalne, że nowa sytuacja budzi w nas niepokój, zwłaszcza gdy nie jesteśmy pewni, czy sobie z nią poradzimy. Ale właśnie przezwyciężając ten niepokój, uczymy się ufać Bogu. A poddając się Jego woli, odkrywamy, że On jest z nami we wszystkich trudnościach.

Ściśle związane z lękiem jest poczucie utraty kontroli. Miło jest wiedzieć, że trzymamy mocno w rękach kierownicę naszego życia. Kiedy więc przekazujemy ją Bogu, od czasu do czasu ogarnia nas panika i mamy ochotę wyrwać Mu ją z powrotem. Jednak oddanie kontroli pomaga nam wzrastać w ufności, zwłaszcza gdy widzimy, że Bóg przeprowadza nas przez trudną sytuację o wiele lepiej, niż bylibyśmy w stanie sami przez nią przejść.

Wreszcie, instynktownie czujemy potrzebę trzymania naszych cięża-

Niedziela, 13 czerwca

Wszyscy bowiem musimy stanąć przed trybunałem Chrystusa. Perspektywa stanięcia pod koniec życia „przed trybunałem Chrystusa” jest co najmniej niepokojąca, a to dlatego, że otrzymamy wówczas „zapłatę za uczynki (...), złe lub dobre”. Zdajemy sobie sprawę, jak wiele razy upadaliśmy. Czy możemy więc mieć nadzieję, że Jezus przyjmie nas do królestwa niebieskiego?

Po pierwsze, pamiętajmy, że to sam Jezus będzie naszym sędzią. On na krzyżu obiecał wiszącemu obok łotrowi: „Dziś będziesz ze Mną w raju”. Nie potępił kobiety schwytanej na cudzołóstwie. Przyjmował do swego królestwa celników, w tym Mateusza, który został jednym z Dwunastu i świętym. Te i inne historie ewangeliczne pozwalają nam wierzyć, że i wobec nas okaże się miłosierny.

Po drugie, chociaż wspominanie dawnych grzechów i wykroczeń jest dla nas bardzo bolesne, Jezus patrzy na nasze życie zupełnie inaczej. Widzi nie tylko nasze grzechy, ale także nasze dobre czyny – nawet te, z których w ogóle nie zdawaliśmy sobie sprawy. Możesz być zaskoczony widząc owoce, jakie wydała twoja miłość i wiara w otaczających cię ludziach.

Wreszcie, będąc jeszcze na ziemi, nie powinniśmy zamartwiać się tym, czy aby na pewno wykonaliśmy wystarczająco dużo dobrych uczynków, by zasłużyć sobie na niebo. Jezus już nas zbawił przez jeden „czyn sprawiedliwy”, jakim było przelanie krwi na krzyżu. Nasze dobre czyny są odpowiedzią na miłość, którą Bóg już nam okazał.

Podczas dzisiejszej Mszy świętej złóż wszelkie obawy związane z sądem Jezusa w Jego kochające i miłosierne dłonie. Pamiętaj, że każdy dzień to nowa szansa, by starać się „Jemu podobać”. Owszem, Jezus jest sędzią ale najbardziej życzliwym i miłosiernym, jakiego kiedykolwiek spotkałeś!

„Jezu, dziękuję Ci za miłosierdzie, które mi codziennie okazujesz.”

rów blisko siebie. Perspektywa oddania ich Panu budzi w nas niepokój – w końcu są to nasze ciężary! Jeśli je oddamy, będziemy musieli liczyć na to, że Bóg się nimi zajmie. To także wymaga „skoku wiary” i oddania kontroli, co wcale nie przychodzi nam łatwo. Ale co za ulgę i jaki pokój przynosi nam ten skok! Nie musimy dźwigać wszystkiego na własnych barkach. Bóg jest z nami, dźwigając nas i nasze ciężary zgodnie ze swoją obietnicą.

ZABIERZ, PANIE, I PRZYJMIJ

Ze względu na te wszystkie przeszkody niezmiernie ważne jest codzienne ponawianie modlitwy zawierzenia. Praktykujmy ją przez całe życie. Wielu katolików odmawia co rano akt ofiarowania się Najświętszemu Sercu Jezusowemu. Inne godne polecenia modlitwy, które stały się pomocą dla wielu ludzi, to słynne Suscipe św. Ignacego Loyoli oraz Modlitwa oddania św. Karola de Foucauld. Ważne są tu jednak nie tyle słowa, ile duch, w którym je wypowiadamy – duch pokory, zaufania i miłości. Inną okazją do ofiarowania siebie Panu jest przyjęcie Go w Komunii świętej. Podobnie jak Jezus ofiarował się nam na krzyżu, tak i my ofiarujmy Mu siebie i wszystko, co nam drogie, podczas Mszy świętej. Tak czyniąc, doświadczymy wzrostu ufności i pokoju. Kiedy przychodzą trudności, kiedy zmagamy się z pokusami, kiedy nawiedzają nas bolesne wspomnienia z przeszłości lub lęk o przyszłość, jest to okazja, by po raz kolejny odnowić swoje zawierzenie Panu. Niektórzy nawet przed udaniem się na ważne spotkanie czy w trakcie trudnej rozmowy ofiarowują po cichu to spotkanie Panu i proszą o Jego błogosławieństwo.

Podobnie ważne jest powierzanie Panu bliskich nam osób. On kocha ich jeszcze bardziej niż my ich kochamy i jest w stanie o wiele bardziej im pomóc. Zamiast więc się o nich zamartwiać, powierzmy ich samych i wszystkie ich problemy w ręce Pana.

Na koniec pamiętajmy również, by powierzać Panu nie tylko problemy, ale także radości. Wiemy, że wszystkie nasze talenty i dobre dary pochodzą od Boga, i miłe jest Mu, gdy za nie dzię-kujemy. Jeśli świadomie powierzamy Panu nasze szczęśliwe chwile, oznacza to, że pragniemy miłować Jego samego, a nie tylko to, co On nam daje.

POWIERZ SWOJE CIERPIENIE

Czasami trzymamy coś tak kurczowo, że staje się to niemal częścią nas i nawet nie zdajemy sobie sprawy, jak bardzo jesteśmy pod tego wpływem. Może wciąż przeżywamy smutek z powodu doznanej kiedyś krzywdy czy zerwanej relacji. Może prześladuje nas poczucie niskiej wartości i niegodności, czy też nałogowy grzech, z którym powoli przestajemy już walczyć. Często takie sytuacje nie powalają nam w pełni pokochać ludzi, których mamy wokół siebie, ani też w pokoju serca służyć Panu. On chce obdarzać nas wolnością.

Nawet jeśli powierzyłeś już Jezusowi jakąś sytuację z przeszłości, ale widzisz, że nie przestaje cię ona niszczyć, powierz Mu ją po raz kolejny. Może nawet uznasz za stosowne oddać Bogu złość, którą czujesz do Niego za to, że dopuścił do jakiejś tragedii. Zawsze pamiętaj, że twój Ojciec niebieski rozumie, co czujesz, i nigdy się na ciebie nie obrazi. Chce, abyś powierzał Mu wszystko, a On przyjmie to od ciebie i w zamian da ci coś pięknego.

Pewnego dnia zostaniemy wezwani z tego życia do życia przyszłego. Po latach powierzania Panu wielkich i małych spraw, przyjdzie nam złożyć w Jego ręce nasze ziemskie życie. Najpiękniejszą modlitwą osoby umierającej jest ta, którą wypowiedział Jezus na krzyżu: „Ojcze, w Twoje ręce powierzam ducha mego”. Jest to modlitwa, która przyniesie nam i naszym bliskim pokój i ulgę, modlitwa, którą będziemy mogli wypowiedzieć z wiarą jeśli przez całe życie uczyliśmy się powierzać Bogu.

Niedziela, 20 czerwca

Z pewnością widziałeś kiedyś na morskiej plaży dzieci budujące zamki z piasku. Pracowicie wysypują kolejne wiaderka piasku, tworząc imponujące niekiedy budowle. Jednak obojętnie, co zrobią, wkrótce przychodzi fala i piaskowe cuda zostają zmyte przez wodę.

Być może tak właśnie czuli się uczniowie próbujący przetrwać burzę w dzisiejszej Ewangelii. Jako wytrawni rybacy umieli radzić sobie z mocnym wichrem i wysoką falą. Jednak cokolwiek by nie robili, nie byli w stanie uciszyć burzy. Wtem ich sytuacja zmieniła się radykalnie. Ten, który „bramą zamknął morze” – Jezus – zgromił wicher i nastała cisza.

Tego dnia uczniowie odebrali lekcję podobną do tej, której Bóg udzielił Hiobowi. Polegając tylko na własnych siłach i rozumie, możemy działać w ramach naszych ludzkich możliwości; tylko moc Jezusa jest nieograniczona.

Fakt, że Jezus ma moc nad całym stworzeniem, nie znaczy jednak, że mamy się czuć nieważni, czy też odbierać Boga jako nieczułą potężną siłę. Wręcz przeciwnie, powinno to być dla nas źródłem nadziei. Dlaczego? Ponieważ gdy w naszym życiu szaleje burza, gdy „morze” wydaje się nas pochłaniać i staje się boleśnie jasne, że brakuje nam sił, wtedy okazuje się, że Jezus jest z nami w łodzi i troszczy się o każdego z nas. On zna wszystkie okoliczności naszego życia i nad nimi panuje. Czy to znaczy, że każda z burz zostanie uciszona? Niekoniecznie. Czasami Jezus uspokaja burzę, a czasami uspokaja nas. Zawsze jednak możemy mieć pewność, że wszechmocny Bóg jest wraz z nami w łodzi, obdarza nas swoim pokojem i pomaga w trudnych chwilach.

„Jezu, ufam, że jesteś ze mną. Oby ta świadomość niosła mi pokój w każdej życiowej burzy.”

Święta Jadwiga Andegaweńska, król Polski (1374-1399)
– wspomnienie liturgiczne 8 czerwca

Jadwiga Andegaweńska urodziła się 18 lutego 1374 roku w Budzie (obecnie: Budapeszt). Była córką króla Ludwika Węgierskiego i Elżbiety Bośniackiej. Z tego związku urodziły się trzy córki: Katarzyna, Maria i Jadwiga. Narodziny trzeciej córki – Jadwigi – były dla króla Ludwika sporym rozczarowaniem. Jednak szybko zorientował się, że ze wszystkich jego córek Jadwiga dominowała mądrością i odziedziczyła po nim cechy niezbędne dobremu władcy, więc postanowił włączyć ją w swoje projekty dynastyczne.

Ojciec Jadwigi, król Ludwik Węgierski nie mogąc doczekać się syna, jako następcy tronu starał się zapewnić sukcesję swoim córkom. Ówczesne polskie prawo nie przewidywało dziedziczenia władzy przez kobiety, zmiana tego wymagała kompromisu i rezygnacji z części uprawnień władzy monarszej na rzecz szlachty.

We wczesnym dzieciństwie Jadwiga została przeznaczona na żonę Wilhelma Habsburga, mając zaledwie pół roku. W czerwcu 1978 roku doszło w Hainburgu do wstępnych zaślubin ośmioletniego Wilhelma z czteroletnią Jadwigą. Miała też wyjechać na dwór wiedeński, gdzie miała kontynuować edukację, a przy okazji poznawać rodzinę przyszłego męża, miejscowe zwyczaje i historię Habsburgów. Pół roku później niespodziewanie zmarła Katarzyna Andegaweńska, najstarsza siostra Jadwigi. Król Ludwik musiał dokonać zmian w swoich planach dynastycznych. Po śmierci siostry Jadwiga powróciła na Węgry, aby kształcić się, zdobywać wiedzę i w przyszłości objąć tron węgierski.

Szczęśliwe dzieciństwo Jadwigi zostało nagle przerwane w 1382 roku przez śmierć ojca, króla Ludwika Wielkiego. Magnaci węgierscy, przejęli rządy w państwie i nie uszanowali ostatniej woli zmarłego króla w sprawie obsady tronu polskiego i węgierskiego. Zaraz po pogrzebie Ludwika ogłosili nowym władcą Węgier jedenastoletnią Marię. Tymczasem o prawa Jadwigi do sukcesji po ojcu upomnieli się polscy panowie, którzy chcieli Andegawenki na tronie polskim. Zażądali od Elżbiety Bośniackiej, aby do Krakowa przybyła jej córka Jadwiga. Po trudnych pertraktacjach Elżbieta przyjęła warunki postawione przez stronę polską. Jadwiga została królem Polski w katedrze wawelskiej w dniu 15 października 1384 roku, w święto jej patronki św. Jadwigi Śląskiej. Koronacja zakończyła burzliwe bezkrólewie, które trwało od śmierci Kazimierza Wielkiego.

Za radą panów polskich i na ich prośbę Jadwiga zerwała zaręczyny z Wilhelmem i zgodziła się wyjść za mąż za starszego od siebie o 20 lat wielkiego księcia Litwy Jagiełłę. Można powiedzieć, że złożyła swoje życie w ofierze dla Boga i Polski.

Jagiełło przyjął chrzest razem ze swoimi braćmi i krewnymi w katedrze wawelskiej w 1386 roku

i nadano mu imię Władysław. Trzy dni później odbył się ślub Jadwigi z nowym królem Polski. Władysław Jagiełło postanowił, że Litwini uznają wiarę katolicką, a sam został uroczyście ukoronowany na króla Polski.

Jadwiga była królem, chociaż nie nazywano jej tak potocznie. Jej oficjalny tytuł brzmiał „domina regina”

(królowa pani) i wyrażał naturalne prawo Andegawenki do polskiej korony. Pozycja prawna Jagiełły w stosunku do Jadwigi była słabsza. Królowa miała status władcy dziedzicznego, Jagiełło był tylko królem elekcyjnym.

Kilka lat po swojej koronacji królowa Jadwiga otrzymała w darze dzieło czeskiego teologa, dominikanina Henryka Bitterfelda z Brzegu: „De contemplacione et vita activa”, napisane specjalnie dla niej. Wywarło ono duży wpływ na królową, która starała się postępować według wyłożonych w nim zasad życia kontemplacyjnego i czynnego.

Splecione linie dwóch liter M występujące między innymi na kryształowym pucharze należącym do Jadwigi i na winietach spisanego dla niej Psałterza Floriańskiego oraz na ściennych malowidłach na Wawelu. Tłumaczy się jako skrót imion: Maria i Marta, dwie skrajne postawy ewangelicznych sióstr stały dewizą królowej.

Pierwszą wspólną fundacją pary królewskiej była katedra i biskupstwo wileńskie w 1387 roku. Kolejnym dziełem było sprowadzenie z Pragi do Krakowa zakonu benedyktynów słowiańskich oraz założenie dla nich klasztoru i kościoła. Jadwiga sfinansowała również trzy ołtarze w katedrze wawelskiej. Osobistą dotacją kościelną Jadwigi było też uposażenie przy katedrze wawelskiej kolegium szesnastu psałterzystów, którzy mieli śpiewać psalmy.

Ogromną wartość dla polskiej kultury ma wykonany na polecenie królowej Jadwigi Psałterz Floriański, który jest pięknie iluminowaną księgą psalmów, napisaną w trzech językach: łacińskim, polskim i niemieckim. Związek tej księgi z królową Jadwigą potwierdza herb andegaweński umieszczony na jednej z kart oraz charakterystyczne, splecione ze sobą dwie litery M.

W 1399 roku Jadwiga przedwcześnie urodziła córeczkę, której nadano imiona Elżbieta Bonifacja. Dziecko było słabego zdrowia i od razu zostało ochrzczone, żyła tylko

trzy tygodnie. Po śmierci córki, Jadwiga przestała walczyć o swoje życie i zmarła 17 lipca 1399 roku.

W 1426 roku powołano komisję kanonizacyjną, ponieważ kult królowej Jadwigi zaczął si rozwijać spontanicznie zaraz po jej śmierci. Jednak z niewiadomych powodów zabiegi kanonizacyjne zostały przerwane i wznowione dopiero w XX wieku. Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości zabiegi na rzecz kanonizacji Jadwigi podjęli metropolici krakowscy. W 1949 roku, w 550 rocznicę śmierci Jadwigi, kard. Adam Sapieha przeprowadził informacyjny proces kanoniczny i jej akta zawiózł do Watykanu. W 1974 roku została uznana za błogosławioną, w 600-lecie urodzin królowej, a ogłosił ją metropolita krakowski kard. Karol Wojtyła.

Królowa Jadwiga została kanonizowana przez Jana Pawła II 8 czerwca 1997 roku podczas Mszy Świętej na krakowskich Błoniach.

Na obrazach przedstawiana jest w stroju królewskim, a jej atrybuty to: czarny krucyfiks z katedry wawelskiej nawiązujący do ulubionego miejsca modlitwy świętej oraz kontusik, którym według legendy, okryła wyłowionego z nurtów Wisły ucznia cechu kotlarzy (potem krakowscy kotlarze używali kontusika jako swego sztandaru). Lilia jest symbolem rodu Andegawenów, z którego pochodził jej ojciec, ostatni zaś z atrybutów – stopa odciśnięta w kamieniu – przypomina o pobycie królowej na placu budowy kościoła karmelitów na Piasku w Krakowie, podczas którego, według rożnych wersji, pantofelek królowej odcisnął ślad w kamieniu. Wszystkie wersje podają, że kamień ten wmurowano w ścianę świątyni na pamiątkę tego wydarzenia.

W ikonografii św. Jadwiga najczęściej jest przedstawiana jako młoda królowa, w koronie z rozpuszczonymi włosami, z insygniami władzy – berłem i jabłkiem, często także z herbami Polski i Litwy. Była jedyną kobietą na tronie polskim. Wybrała dobro swoich poddanych i kraju, któremu królowała. Ten wybór dał Polsce stabilizację i dobrobyt na kilkaset następnych lat. Królowa Jadwiga była znana głównie ze swojej łagodności, odwagi, mądrości i troski o poddanych.

Niech więc św. Jadwiga Królowa będzie nam przykładem bezgranicznej miłości do Boga, zatroskania o losy Ojczyzny i postawy miłosiernej wobec naszych bliźnich.

jr

Modlitwa

Boże w Trójcy Jedyny,
który obdarzyłeś hojnie Świętą Jadwigę darami swej łaski,
czyniąc Ją królową i matką narodu polskiego,
apostołką Ewangelii na Litwie i Rusi,
protektorką licznych dzieł miłosierdzia chrześcijańskiego,
patronką życia małżeńskiego i rodzinnego oraz
odnowicielką Akademii Krakowskiej,
służącej rozwojowi wiedzy i oświaty w naszej ojczyźnie,
prosimy Cię pokornie, spraw, abyśmy ożywieni jej przykładem
i umocnieni wstawiennictwem u Ciebie
wiernie realizowali nasze powołanie głosząc Twoją chwałę
i przyczyniając się do rozwoju cywilizacji miłości
w świecie.
Przez Chrystusa, Pana naszego.
Amen.

Niedziela, 27 czerwca

Jeśli kiedykolwiek wyobrażałeś sobie, jak wygląda niebo, być może przychodził ci na myśl słoneczny dzień – zapach kwiatów, ciepło słońca, Boże stworzenie tętniące życiem. Kto chciałby opuścić tak przepiękne miejsce? A jednak to właśnie uczynił Jezus, opuszczając niebo, by przyjść na ziemię i nas zbawić. Św. Paweł wyjaśnia, dlaczego Jezus zdecydował się na takie poświęcenie: „aby was ubóstwem swoim ubogacić” (2 Kor 8,9). Jezus przyjął na siebie „ubóstwo” naszych ziemskich ograniczeń, abyśmy mogli odziedziczyć

bogactwo życia wiecznego. Wszedł w nasze ubóstwo do końca – aż po śmierć — abyśmy mogli żyć na wieki.

Teraz, dzięki ofierze Jezusa, możesz codziennie czerpać z Jego bogactwa.

W jaki sposób? Drogę pokazuje nam dzisiejsza Ewangelia. Zarówno Jair, jak i kobieta cierpiąca na krwotok znajdowali się w rozpaczliwej sytuacji. Potrzebowali uzdrowienia, które mógł im dać tylko Jezus. Podobnie my wyznając swoje duchowe ubóstwo otwieramy serca na przyjęcie bogactw Jezusa.

Wyznaj więc Panu swoje słabości i grzechy. Wyznaj mu pokusy, którym ciągle ulegasz. Powiedz, jak bardzo Go potrzebujesz.

Jednak Jair i wspomniana kobieta nie tylko wyznali swoje ubóstwo. Oni także uwierzyli w bogactwo i obfitość Jezusowej miłości. Ich wiara otworzyła drogę Jego Boskiej mocy. Podobnie i ty, gdy wyznajesz przed Panem swoje ubóstwo, obudź w sobie ufność, że On cię ubogaci – nie bogactwem materialnym, ale bogactwem swojej obecności, mądrości i przebaczenia.

Ubóstwo Jezusa przyniosło ci niewypowiedziane bogactwa – bogactwa, które są dla ciebie dostępne w szczególny sposób w Komunii świętej. Przyjdź więc do Niego w swoim ubóstwie, z pokorą i wiarą. Przyjdź, a On cię ubogaci.

„Panie, nie zasługuję na to, abyś Ty ubogacał mnie swoim ubóstwem. Dziękuję Ci za Twoją miłość!”

Intencje mszalne w kościele parafialnym pw. św. Mikołaja w Świebodzicach

Wtorek 1.06.2021 r. św. Justyna, męczennika (wsp. obow.)
godz. 7^{00} + Czesław DĘBEK (intencja od siostry Stanisławy Wiśniewskiej)
godz. 9^{00} + Grażyna BARNA (greg. 30 – koniec)
godz. 18^{00} + Danuta ZIEMNICKA
Środa 2.06.2021 r.
godz. 7^{00} + Czesław DĘBEK (intencja od siostry Janiny Pach)
godz. 9^{00} + Julian PRZYBYLSKI w 11 rocz. śmierci, + Krystyna
godz. 18^{00} + Sabina GÓRNIAK
Czwartek 3.06.2021 r. UROCZYSTOŚĆ NAJŚWIĘTSZEGO CIAŁA I KRWI CHRYSTUSA
godz. 7^{00} + Teresa GELTNER, + Danuta KONISIEWICZ
godz. 9^{00} + Ryszard MOTAK w 9 rocz. śmierci, ++ rodzice, bracia, + Lidia (intencja od żony i dzieci)
godz. 10^{30} w intencji parafian
godz. 18^{00} + Helena URBANIAK
Piątek 4.06.2021 r.
godz. 7^{00} + Marian WENTYKIER (intencja od uczestników pogrzebu)
godz. 9^{00} o Boże błogosławieństwo, potrzebne łaski, zdrowie i opiekę Matki Bożej dla Janiny w dniu urodzin
godz. 18^{00} + Eugeniusz HEJNICKI (intencja od sąsiadów)
Sobota 5.06.2021 r. św. Bonifacego, biskupa i męczennika
godz. 7^{00} + Helena BRYŁA w 1 rocz. śmierci
godz. 9^{00} wynagradzająca wszystkie grzechy i zniewagi jakimi obrażane jest Niepokalane Serce Maryi
godz. 18^{00} ++ rodzice : Aniela, Wojciech DURTKA i zm. dziadków
godz. 18^{00} + Stanisław w 1 rocz. śmierci
Niedziela 6.06.2021 r. X NIEDZIELA ZWYKŁA
godz. 7^{30} o zdrowie, Boże błogosławieństwo, potrzebne łaski, dary Ducha Świętego i opiekę Matki Bożej dla Krystyny PIĘTKI i całej rodziny
godz. 9^{00} o opiekę Boga i zdrowie dla Jana i Haliny w 50 rocznicę sakramentu małżeństwa
godz. 9^{00} ++ Katarzyna i Józef WOJACZEK oraz ++ z rodziny
godz. 10^{30} ++ Janina i Piotr GRYGIEL i ++ z rodziny BARTOSZEK
godz. 12^{00} I ROCZNICA KOMUNII ŚWIĘTEJ
godz. 18^{00} o Boże błogosławieństwo, potrzebne łaski, zdrowie i opiekę Świętej rodziny dla Agnieszki i Wiesława z okazji rocznicy sakramentu małżeństwa
Poniedziałek 7.06.2021 r.
godz. 7^{00} + Krzysztof MAGNES (intencja od uczestników pogrzebu)
godz. 9^{00} + Łucja ZARADNA w 3 rocz. śmierci, + Władysław ZARADNY w 20 rocz. śmierci i za ich ++ rodziców
godz. 18^{00} + Regina PERWENIS (intencja od wychowanków z Olszan)
Wtorek 8.06.2021 r. św. Jadwigi Królowej (wsp. obow.)
godz. 7^{00} + Maria GÓRNIAK (intencja od uczestników pogrzebu)
godz. 9^{00} o Boże błogosławieństwo, potrzebne łaski, zdrowie i opiekę Matki Bożej dla Katarzyny w dniu urodzin
godz. 18^{00} + Anna WOJTOWICZ (intencja od pracowników intensywnej terapii w Świdnicy)
Środa 9.06.2021 r.
godz. 7^{00} + Czesław DĘBEK (intencja od uczestników pogrzebu)
godz. 9^{00} ++ Karolina, Franciszek, Stanisława (f) STAŃSCY, + Wiesława (f) POLAK
godz. 18^{00} o łaskę zdrowia dla Marzeny i Zofii
Czwartek 10.06.2021 r.
godz. 7^{00} + Kazimierz PURCZYŃSKI (intencja od uczestników pogrzebu)
godz. 9^{00} + Józef SERWIN
godz. 18^{00} do Bożej Opatrzności z podziękowaniem za otrzymane łaski z prośbą o Boże błogosławieństwo, opiekę Matki Bożej, o łaskę zdrowia oraz o Boże prowadzenie dla syna Michała
Piątek 11.06.2021 r. UROCZYSTOŚĆ NAJŚWIĘTSZEGO SERCA PANA JEZUSA
godz. 7^{00} za chorych, samotnych i cierpiących w naszej parafii
godz. 9^{00} za dusze w czyśćcu cierpiące
godz. 18^{00} ++ z rodziny DWORAKOWSKICH, UGLISÓW, SULIKOWSKICH i KASPERSKICH
godz. 18^{00} + Zenon GULAK w 12 rocz. śmierci
Sobota 12.06.2021 r. Niepokalanego Serca NMP (wsp. obow.)
godz. 7^{00} + Aniela GĄSIOR w 5 rocz. śmierci
godz. 9^{00} dziękczynno-błagalna, wynagradzająca sercu Jezusa i Maryi za wysłuchane prośby i łaski dla Danuty
godz. 18^{00} dziękczynna z okazji 50 rocznicy sakramentu małżeństwa Czesławy i Zdzisława ORŁOWSKICH
Niedziela 13.06.2021 r. XI NIEDZIELA ZWYKŁA
godz. 7^{30} ++ Agnieszka, Wojciech, Piotr JANOWSCY, ++ Marianna, Mikołaj GRUSZKA
godz. 9^{00} ++ z rodziny CHOIŃSKICH: Piotr, Maria, Helena, Kazimierz
godz. 10^{30} ++ rodzice: Józefa (f) i Ludwik
godz. 12^{00} o Boże błogosławieństwo, potrzebne łaski, zdrowie i opiekę Świętej Rodziny dla Anny, Ryszarda,

Andrzeja i Mariusza PASTUSZYŃSKICH i dla rodziny DURASIEWICZ
godz. 12^{00} o Boże błogosławieństwo, zdrowie i opiekę Matki Bożej z okazji urodzin dla Karoliny i Oliwii oraz rodziców
godz. 18^{00} INTENCJE FATIMSKIE

Poniedziałek 14.06.2021 r. bł. Michała Kozala, biskupa i męczennika (wsp. obow.)
godz. 7^{00} + Danuta FUS (intencja od uczestników pogrzebu)
godz. 9^{00} + Stanisława (f) TYTKO (intencja od Janiny z rodziną)
godz. 18^{00} + Jadwiga JAROŃSKA i ++ z rodziny JAROŃSKICH: Wacław, Andrzej, Katarzyna, ++ z rodziny DZIDUCHÓW: Jan, Stefania (f), Mieczysława (f), Aleksander, Katarzyna, Stanisław

Wtorek 15.06.2021 r.
godz. 7^{00} ++ Antoni, Władysław SZCZERBA
godz. 9^{00} przebłagalna o łaskę zdrowia dla mamy Janiny i o opiekę Matki Najświętszej
godz. 18^{00} za dusze w czyśćcu cierpiące

Środa 16.06.2021 r.
godz. 7^{00} + Tadeusz GROCHOT
godz. 9^{00} ++ Stanisław, Alina BISKUP (intencja od córki i siostry)
godz. 18^{00} o Boże błogosławieństwo, potrzebne łaski, zdrowie i opiekę Świętego Mikołaja dla grupy modlitewno-pielgrzymkowej

Czwartek 17.06.2021 r. św. Brata Alberta Chmielowskiego, zakonnika
godz. 7^{00} + Piotr HEJDUK (intencja od uczestników pogrzebu)
godz. 9^{00} + Ryszard LUTZ w 12 rocz. śmierci
godz. 18^{00} + Anna WOJTOWICZ (intencja od uczestników pogrzebu)

Piątek 18.06.2021 r.
godz. 7^{00}
godz. 9^{00}
godz. 18^{00} dziękczynna w intencji ks. Grzegorza WOŁOCHA z prośbą o łaski Boże, dary Ducha Świętego i opiekę Matki Bożej w posłudze kapłańskiej

Sobota 19.06.2021 r.
godz. 7^{00} + Alicja WOLIŃSKA
godz. 9^{00}
godz. 18^{00} + Edmund MISZTAL w 18 rocz. śmierci
godz. 18^{00} + Regina w 4 rocz. śmierci

Niedziela 20.06.2021 r. XII NIEDZIELA ZWYKŁA
godz. 7^{30} dziękczynna z okazji urodzin Moniki o łaskę nawrócenia, potrzebne łaski, zdrowie i błogosławieństwo Boże
godz. 9^{00} o Boże błogosławieństwo, opiekę Matki Bożej Nieustającej Pomocy i światło Ducha Świętego dla Łukasza
godz. 10^{30} ++ Stefania ZAWADA w 8 rocz. śmierci, ++ rodzice: Katarzyna i Łazan, ++ siostry: Bronisława (f) i Stanisława (f)
godz. 12^{00} o Boże błogosławieństwo, potrzebne łaski, zdrowie i opiekę Matki Bożej dla Krystyny z okazji 70 rocznicy urodzin
godz. 12^{00} dziękczynna z okazji 10 rocznicy sakramentu małżeństwa Elżbiety i Czesława KOLĘDA i z okazji 80 rocznicy urodzin Elżbiety oraz imienin i 86 rocznicy urodzin Czesława
godz. 18^{00} + Jan KWARCIAK z okazji imienin i rocznicy śmierci

Poniedziałek 21.06.2021 r. NMP Przyczyny Naszej Radości (wsp. obow.)
godz. 7^{00} + Regina PERWENIS (intencja od uczestników pogrzebu)
godz. 9^{00}
godz. 18^{00} + Stefan WOJTYNIAK w 3 rocz. śmierci i za ++ z rodziny ZARADNYCH

Wtorek 22.06.2021 r.
godz. 7^{00} + Tadeusz GROCHOT (intencja od uczestników pogrzebu)
godz. 9^{00}
godz. 18^{00} + Jan GRZESIŃSKI z racji imienin

Środa 23.06.2021 r.
godz. 7^{00} za dusze w czyśćcu cierpiące
godz. 9^{00}
godz. 18^{00} + tato Jan w 2 rocz. śmierci (intencja od żony, dzieci i wnuków) i za wszystkie dusze w czyśćcu cierpiące

Czwartek 24.06.2021 r. UROCZYSTOŚĆ NARODZENIA ŚW. JANA CHRZCICIELA
godz. 7^{00} + Władysława (f) ŁUGOWSKA
godz. 9^{00} o Boże błogosławieństwo, potrzebne łaski, zdrowie, opiekę Matki Bożej i świętych patronów dla Janiny
godz. 18^{00} o Boże błogosławieństwo, potrzebne łaski, zdrowie i opiekę Matki Bożej dla Jana w dniu imienin

Piątek 25.06.2021 r.
godz. 7^{00} + Kordian KRUPIEŃ (intencja od uczestników pogrzebu)
godz. 9^{00} + Zygmunt Antoni RESTEL (intencja od uczestników pogrzebu)
godz. 18^{00} ++ Jan, Maria, Józefa (f), Krystyna DROŹDZIAK

Sobota 26.06.2021 r.
godz. 7^{00} + Artur SZAREK (intencja od uczestników pogrzebu)
godz. 9^{00} ++ Anna, Karolina, Anastazja, Maria, Michał FILAJECCY
godz. 18^{00} EUCHARSYTSIA Z UDZIELENIEM SAKRAMENTU BIERZMOWANIA

Niedziela 27.06.2021 r. XIII NIEDZIELA ZWYKŁA
godz. 7^{30} ++ Elżbieta, Piotr, Marian TALARSCY
godz. 9^{00} ++ Janina, Władysław, Eugeniusz PIEKARSCY
godz. 10^{30} ++ Władysława (f) i Antoni KOSIŃSCY, + Janina DĘBSKA
godz. 12^{00} o Boże błogosławieństwo, potrzebne łaski, zdrowie i opiekę Świętej Rodziny dla Wojciecha, Ireny, Jacka, Jakuba i Jana oraz Stanisławy SADKO

godz. 12^{00} ++ Stanisława (f), Edmund RYBSCY oraz ++ z rodziny
godz. 18^{00} + Teresa SURÓWKA

Poniedziałek 28.06.2021 r. św. Ireneusza, biskupa i męczennika (wsp. obow.)
godz. 7^{00} + Adam KOZICKI (intencja od uczestników pogrzebu)
godz. 9^{00} + Władysław ULMAN w 1 rocz. śmierci
godz. 18^{00} + Mariusz HINC w 22 rocz. śmierci

Wtorek 29.06.2021 r. UROCZYSTOŚĆ ŚWIĘTYCH APOSTOŁÓW PIOTRA I PAWŁA
godz. 7^{00} + Anna CIEŚLA w 1 rocz. śmierci
godz. 9^{00} + Barbara SZKAUBA w 3 rocz. śmierci
godz. 18^{00} + Władysław KOŚCIELSKI, + Michał PŁAZIAK i ++ z rodziny

Środa 30.06.2021 r.
godz. 7^{00}
godz. 9^{00} ++ Jan, Genowefa, Jolanta, Piotr, Jan, Piotr POLAK
godz. 18^{00} + Rozalia BOMBA

Michałowa poleca

CUKINIA – KRÓLOWA LATA

ZUPA Z CUKINII (4 porcje)
Składniki na zupę: 0,5 kg cukinii, 1 łyżka oleju, 1 cebula, 1 duży ziemniak, łyżka oleju, łyżka masła, 600 ml wywaru z warzyw, 100 ml śmietany, 4 łyżki rzeżuchy, gałka muszkatołowa, sól, pieprz.
Składniki na paluszki: 0,5 opakowania mrożonego ciasta na pizzę (200g), 1 żółtko, 2-3 łyżki sezamu.
Wykonanie:
1. Piekarnik rozgrzać do 200 st. C (z termoobiegiem do 180 st. C). Cukinie dokładnie umyć. Jedną połówkę cukinii pokroić w grube plastry. Ułożyć na wyłożonej papierem do pieczenia blaszce, posmarować olejem, delikatnie posypać solą i pieprzem, wstawić do piekarnika na 10 min. Gotowe wyłożyć na papierowy ręcznik do osączenia.
2. Wymieszać żółtko z 1 łyżką wody i posmarować tym rozłożone ciasto, a następnie posypać sezamem. Pokroić ciasto w paski o szerokości 2 cm. Przełożyć na blaszkę wyłożoną papierem i piec 10 min. 3. Pozostałe cukinie, obraną cebulę i ziemniaka pokroić w kostkę. Cebulę zeszklić na maśle, Wszystkie warzywa umieścić w garnku z warzywnym wywarem i gotować 20 min. następnie dodać śmietanę i razem zmiksować. Na koniec doprawić solą, pieprzem i muszkatem. Zupę-krem podawać z paluszkami i plastrami upieczonej cukinii.

SAŁATKA Z CUKINII I POMIDORÓW (4porcje)
Składniki: 2 cukinie, 1-2 gałązki świeżej mięty, 4-5 łyżek oliwy, 2-3 łyżki soku wyciśniętego z cytryny, 200-250 g mozzarelli, 6-7 dojrzałych pomidorów (malinówki), pół pęczka bazylii, sól, pieprz, szczypta cukru.
Wykonanie: 1. Cukinie umyć, wyczyścić, osuszyć i pokroić obierakiem w długie plastry. Umyte listki mięty drobno posiekać.
2. Na patelni rozgrzać 1-2 łyżki oliwy i smażyć w niej cukinię. Doprawić solą, pieprzem, sokiem z cytryny i cukrem. Dodać miętę i całość pozostawić do wystygnięcia.
3. Osączyć mozzarellę, pokroić w grube plastry. Pomidory umyć i też pokroić w plastry.
4. Na talerzach układać mozzarellę, pomidory i cukinię, polać pozostałą oliwą, posypać solą, pieprzem i udekorować listkami bazylii. Podawać z bagietką.

Smacznego!

PLURIMOS ANNOS! PLURIMOS!

Maj to miesiąc poświęcony Matce Najświętszej, miesiąc maryjny. Ale także miesiąc bardzo ważny dla kapłanów, bowiem świętują oni rocznicę swoich święceń kapłańskich.

Pewien diakon, dwa dni przed święceniami powiedział, że będzie to jego drugi najważniejszy dzień w życiu. Pierwszy był dzień Chrztu Świętego, bo bez chrztu nie byłoby księdza.

„Dobry Pasterz, ukształtowany według serca Boga, jest największym skarbem, jaki Bóg może przydzielić parafii. Jest to najcenniejszy dar Bożego Miłosierdzia" (Święty Jan Maria Vianney).

Księdzu Proboszczowi Józefowi z okazji 28. rocznicy święceń kapłańskich, Księdzu Dariuszowi z okazji 36. rocznicy, Księdzu Damianowi z okazji 5. rocznicy i Księdzu Grzegorzowi z okazji 1. rocznicy święceń kapłańskich Bożego błogosławieństwa, obfitości darów Ducha Świętego, zdrowia, opieki Maryi Matki Kapłanów, ludzkiej życzliwości oraz nieustannej radości z wielkiego daru Kapłaństwa

życzą parafianie

Sakrament Chrztu św. przyjęli:

Kamil Władysław BUDZIAK, 25.04.2021 r.
Cezary KRZYWANIA, 16.05.2021 r.
Tymon Tomasz STOLARCZYK, 16.05.2021 r.
Julian OLEKSY, 22.05.2021 r.

Bramę wieczności przekroczyli:

+ Małgorzata JESIONEK, zm. 20.04.2021 r., przeżyła 51 lat
+ Eugeniusz HEJNICKI, zm. 21.04.2021 r., przeżył 67 lat
+ Marian Edward WENTYKIER, zm. 27.04.2021 r., przeżył 59 lat
+ Danuta FUS z d. Giejc, zm. 28.04.2021 r., przeżyła 73 lata
+ Maria GÓRNIAK z d. Siwak, zm. 29.04.2021 r., przeżyła 75 lat
+ Krzysztof Ryszard MAGNES, zm. 2.05.2021 r., przeżył 51 lat
+ Kazimierz PURCZYŃSKI, zm. 6.05.2021 r., przeżył 88 lat
+ Czesław DĘBEK, zm. 7.05.2021 r., przeżył 81 lat
+ Anna WOJTOWICZ, zm. 11.05.2021 r., przeżyła 60 lat
+ Piotr HEJDUK, zm. 12.05.2021 r., przeżył 65 lat
+ Regina PERWENIS, zm. 15.05.2021 r., przeżyła 69 lat
+ Tadeusz Stanisław GROCHOT, zm. 19.05.2021 r., przeżył 62 lata

Majówka pod Krzyżem Jubileuszowym

+ Kordian KRUPIEŃ, zm. 21.05.2021 r., przeżył 72 lata
+ Władysława (f) ŁUGOWSKA z d. Czubska, zm. 21.05.2021 r., przeżyła 83 lata
+ Artur SZAREK, zm. 22.05.2021 r., przeżył 55 lat
+ Zygmunt Antoni RESTEL, zm. 24.05.2021 r., przeżył 73 lata
+ Adam KOZICKI, zm. 25.05.2021 r., przeżył 72 lata

Parafia Rzymskokatolicka pw. św. Mikołaja
pl. Kościelny 2, 58-160 Świebodzice
tel. 74 854 44 15
Nr konta: 69 1500 1764 1217 6006 1271 0000

Proboszcz: ks. Józef Siemasz

Wikariusze: ks. Damian Kowalski, ks. Grzegorz Banda

Kapelan szpitala: ks. Dariusz Strzelecki

www.swmikolajswiebodzice.pl

Redakcja:
ks. Józef Siemasz, ks. Damian Kowalski, ks. Grzegorz Banda, Grażyna Gorska-Kubas, Magdalena Kubińska, Elwira Kirklo-Rusek, Agnieszka Pelc

Opracowanie graficzne winiety: Stanisław Gołdyn

DTP: Stanisław Mróz

Tekstów i zdjęć niezamówionych redakcja nie zwraca, zastrzega sobie prawo skracania i opracowywania redakcyjnego tekstów. Za treść listów, reklam i ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności

Kancelaria parafialna czynna:
wtorek w godz. 16^{00}-17^{00}, czwartek w godz. 16^{00}-17^{00}, sobota w godz. 10^{00}-12^{00}

Msze św.:
• niedziela i uroczystości: 7^{30}, 9^{00}, 10^{30} (z udziałem dzieci), 12^{00} (suma), 18^{00} (z udziałem młodzieży)
• dni powszednie: 7^{00}, 9^{00}, 18^{00}
• dla małżeństw obchodzących jubileusz sakramentu małżeństwa: ostatnia niedziela miesiąca godz. 12^{00}

Spowiedź św.:
• od poniedziałku do soboty od godz. 6^{45}, 8^{45}, 18^{00}
• niedziela i uroczystości: podczas wszystkich Mszy św.
• I piątek miesiąca w godz. 8^{30}-9^{00} i 17^{00}-18^{00}

Sakrament chrztu św.:
I i III niedziela miesiąca o godz. 12^{00}

Adoracja Najświętszego Sakramentu:
• I niedziela miesiąca: po każdej Mszy św.
• I sobota miesiąca w godz. 7^{30}-9^{00}
• w każdy poniedziałek po wieczornej Mszy św. godzinna adoracja